

Była godzina 21.37, sobota, 2 kwietnia 2005 roku, wigilia Święta Bożego Miłosierdzia, które On ustanowił dla całego świata. Kiedy zamknął oczy na tym świecie, zwrócono uwagę na wyjątkowy zbieg okoliczności, który łączył w sobie wymiar maryjny (pierwsza sobota) i wymiar Miłosierdzia Bożego. Był to ostatni akt Tego wielkiego apostoła Miłosierdzia Bożego. Pogodny jak patriarcha, udręczony jak męczennik, Papież Wojtyła w ten niezapomniany pierwszosobotni wieczór zamknął oczy na tym świecie. Po 72 godzinach agonii brata się ze śmiercią, wydaje ostatnie tchnienie. "Pozwólcie mi odejść..." - szepce wątłym głosem do siostry Tobiany. - "Pozwólcie mi odejść do domu Ojca?" - brzmi jego ostatnia prośba, by przejść do legendy. Wiadomość spada na wiernych zebranych na Placu świętego Piotra ponurym dźwiękiem z megafonów. Nie będzie już Wojtyły i Kościół tu na ziemi, pozostanie bez Niego. A tych stu tysięcy, według ówczesnych szacunków, zebranych przed Pałacem Apostolskim nie wie co robić.

Tłum pęczniał od czwartku wieczorem, kiedy ogłoszono, że stan Papieża jest bardzo ciężki. Przybyli głównie Rzymianie, lecz także pielgrzymi, którzy w coraz większej liczbie przyjeżdżali z daleka. Była rzesza młodych, których zawsze poszukiwał, dla nich żył, a oni Go w tej ostatniej godzinie odnaleźli i stanęli przy Nim, przy Jego łóżku ucząc się umierania i pokornego przyjmowania cierpienia. Dla wszystkich była to lekcja życia i śmierci. Lekcja przeżywania starości i związanych z nią ograniczeń. Obrońca życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Po odejściu Papieża życia, (spośród świadectw nadesłanych do postulatu do procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego, najwięcej dotyczy świadectw o łaskach daru nowego życia).

Świat wstrzymał oddech. Odszedł Jan Paweł Wielki, ten, który poruszył i zadziwił świat. Pierwszy od 455 lat biskup Rzymu nie Włoch. Pierwszy Polak zasiadający na Stolicy Piotrowej w Rzymie. Ostatniej podróży Wojtyły towarzyszył wiosenny zachód słońca. Opuszczał wtedy stary pałac papieży, który dany mi było poznać dzięki jego łaskawości. Opuszcza ten dom, który nigdy go nie interesował. Wraca na Plac Świętego Piotra, na scenę tyłu jego prorocत्व, wyzwania i bitew. Na kilka dni Bazylika Watykańska i Plac Świętego Piotra stały się prawdziwym sercem świata. Cały świat tu zatrzymał się. On przedostaje się przez tłumy ? 3 mln. oczekiwało po 20 godzin posuwając się wolno by oddać hołd umiłowanemu papieżowi.

Jego uroczystości pogrzebowe były kolejnym wyrazem szacunku i miłości jaką sobie zaskarbił w sercach tak wielu wiernych spośród ludzi ze wszystkich stron świata. Na spotkanie z papieżem, którego już nie ma, przybyły niezliczone rzesze. Rzym ofiaruje mu tryumfalne niebo. Migotanie chorągiewek i parasoli. Wszystko dla papieża, który już nie przemawia.

Dramatyczna próba odezwania się do wiernych miała miejsce w Niedzielę Palmową, 20 marca. Pełne bezsilności uderzenie w pulpit, gest pełen irytacji, ponieważ choroba uniemożliwiła mu jego misję. Odbierała mu istotny instrument ? słowo. Jan Paweł II w Niedzielę Palmową przeżył zakneblowanie. Z rozległej kotliny Placu Świętego Piotra ujętej w kolumnadę Berniniego tysiące oczu wpatrują się w niebo z niepokojem i napięciem. Ze wzruszeniem, z nadzieją i miłością spojrzenia skupiały się na tym białym popiersiu. Na obrzmiałej twarzy, na której rysowały się zarówno drętwienie wywołane chorobą, jak i grymas człowieka, który usiłuje odezwać się do wiernych. To są spojrzenia pełne czułości wpatrujące się z lękiem w oczy, po których pozostały szczeliny i bielutkie włosy wokół białej piuski. Pokazał się wtedy w oknie unosząc w geście błogosławienia zieloną oliwną gałązkę. Chciałby pozdrowić zebranych, ale okazało się to niemożliwe.

Zanim zobaczyliśmy go w trumnie widzieliśmy go jeszcze w Wielki Piątek, 25marca, z krzyżem, który tulił do swego serca w prywatnej kaplicy podczas Drogi Krzyżowej w Koloseum, w której uczestniczył poprzez łącza telewizyjne. Nie pokazano nam już wtedy jego oblicza. Na ostatnim odcinku długiego biegu, Boży Maratończyk był zaplątany w kłębowisko sond i medycznych urządzeń. Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, 27 marca, Ojciec Święty po raz ostatni ukazał się w oknie by udzielić błogosławieństwa Miastu i Światu. Głos odmówił mu jednak posłuszeństwa, ale językiem cierpienia i miłości przemawiał do każdego człowieka dobrej woli, który tego dnia patrzył na jego drżącą przy błogosławieństwie dłoń i spowitą wielkim bólem twarz. Nigdy nie zapomnimy tego błogosławieństwa. Naznaczone było ono największym cierpieniem i najbardziej wzruszające. Dał przez to ostateczne świadectwo tego, że chciał wypełnić swą posługę do końca. Od tej pory serce biło co raz słabiej, umysł odpływał w mgły nieświadomości. Wyczerpanym ciałem wstrząsały ataki gorączki. W sobotę, 2 kwietnia, o 15.30 wyszeptał te znamienne słowa: ?pozwołcie mi odejść do Domu Ojca?. O siódmej wieczorem zapadł w śpiączkę, a jego najbliżsi jak zahipnotyzowani wpatrywali się w bezlitosny obraz monitora. Jego życie gasło, aż wykonało się. Wypełniła się Wola Boża, skończyła się Droga

Krzyżowa, a wraz z nią pontyfikat przełomów, pełen zagadek i niewyjaśnionych tajemnic. Jan Paweł II zmarł jak żył z niezłomną odwagą wiary oddając się Bogu i zawierając Matce Odkupiciela człowieka. Ojciec Święty umierał na własne życzenie nie w Poliklinice Agostino Gemelli, gdzie od chwili zamachu na jego życie przebywał 8 razy.

W tych dramatycznych chwilach czuwał świat. Czuwał również Kraków ? wszyscy, a to, co miało miejsce na Błoniach krakowskich po śmierci Jana Pawła II nie można porównywać z żadną zwycięską bitwą, z jakimkolwiek innym wielkim wydarzeniem historycznym w naszej Ojczyźnie. Błonia. To miejsce spotkań z Krakowem. To właśnie tu Ojciec Święty wypowiedział tak ważne

i decydujące dla naszej przyszłości słowa. Miało to miejsce 9 czerwca 1979 roku podczas bierzmowania Polski. ?Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry. Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara. Musicie być mocni mocą wiary. Musicie być wierni. Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba, niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego.?

Dziś przywołujemy te słowa by przybliżyć się do Sługi Bożego Jana Pawła II. Czynimy to z wdzięcznością, gdyż Polska

i Polacy mają wiele do zawdzięczenia. Święty naszych czasów, poeta, uczonec, profesor uniwersytetu, kapłan, człowiek

w drewniakach, robotnik, głowa Kościoła, papież rekordów. Że wspomnę tylko 104 pielgrzymki apostołskie do całego świata. Polskę odwiedził 17 razy, podczas 50 obrzędów ogłosił 482 świętych. Warto wiedzieć, że do czasów Jana Pawła II w Kościele było 296 kanonizacji. Podczas 147 obrzędów ogłosił 1338 błogosławionych. Pozostawił nam ogromny depozyt wiary, swego nauczania. Same przemówienia, które wygłosił mieszczą się w 58 tomach formatu A 4,

co stanowi 82 231 stron. A przecież to nie wszystko. Ogłosił 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 11 konstytucji apostolskich,

27 orędzi na Światów dzień Pokoju, 20 orędzi na Światowy Dzień Młodzieży, 16 orędzi na Światowy Dzień Chorego, 26 orędzi na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, 27 listów do kapłanów, 43 listy apostolskie i całą plejadę innych dokumentów, których ilości nie podejmuję się zliczyć. Są też bezprecedensowe dzieła w historii papieżstwa ? jego książki. Jest ich 7, a wśród nich słynny Tryptyk rzymski.

Był człowiekiem kultury, papieżem rodzin i prorokiem Bożego Miłosierdzia. Kochający młodzież i cały świat. Żył tym, w co wierzył, czego nauczał, a głosił Ewangelię Jezusa Chrystusa. Był człowiekiem Bożym i innych prowadził do Boga przez świadectwo swego życia i poprzez nauczanie. Aby głosić Ewangelię przemierzył ponad 1 200 000 kilometrów, co się równa trzykrotnej odległości Ziemia - Księżyc i trzykrotnemu okrążeniu Kuli Ziemskiej. Obliczono, że w swojej działalności nauczycielskiej wypowiedział ok. 18 mln słów. Z racji swych podróży apostolskich i intensywnej aktywności spotkał się z około 300 mln ludzi. W Watykanie odbył 1 112 publicznych audiencji z udziałem 17 mln osób, podczas audiencji prywatnych spotkał się z 1 475 przywódcami politycznymi. Wszystko to działo się podczas pontyfikatu trwającego 26 lat, 5 miesięcy i 17 dni. Pontyfikat ten okazał się drugi co do długości, Jan Paweł II ustępując tylko Piusowi IX, który na Stolicy Piętrowej zasiadał 31 lat i 7 miesięcy.

Wszechmocna i mądra Miłość Boża przyjęła ofiarę jego życia. Sługa Boży Jan Paweł II odszedł jako wielki papież i ojciec wszystkich mieszkańców globu ziemskiego. Także tych, którzy go nienawidzili, utrudniali mu jego misję, poddając go jego jadowitej krytyce za to, że był wierny Ewangelii, przez co zasłużył sobie na miano konserwatysty. Był niewygodny zarówno dla konserwatystów jak i dla postępców. Karcono go za to, że miał odwagę mówić ?nie? tam, gdzie chodziło o Ewangelię, o czystość zasad moralnych. W pierwszym roku pontyfikatu powiedział ?nie? dla aborcji, rozwodów, antykoncepcji, kapłaństwa kobiet, homoseksualizmu, małżeństwa księży, łamania czystości przedmałżeńskiej. Wzbudziło to na samym początku jego działania irytację wszystkich liberalnych.

Dziś dziękujemy za ten wielki dar Miłosierdzia Bożego, jakim był dla nas Ojciec Święty i za to, że to właśnie nam przypadła łaska tego pontyfikatu. Dziś prosimy go o wstawiennictwo u Boga, a Boga o jego kanonizację. Modlimy się także za nim. Ale dar zobowiązuje. Nie możemy poprzestawać na wspomnieniach. Wspomnienia jeśli już, to tak jak dziś powtarzamy sobie w pamięci ważniejsze momenty jego dokonań, to właśnie dlatego, byśmy nie odstępili od jego dziedzictwa, byśmy pogłębili naszą pamięć, byśmy szli jego drogą i byśmy byli wierni jego przesłaniu.

Jednym z takich ważnych tematów jego pontyfikatu to Cywilizacja Miłości. Cywilizacja Miłości jest potrzebna, żeby nie umierać, nie ginąć w nieopanowanym egoizmie, ślepej znieczulicy na ból innych. Nauczał i wołał: "Bracia i siostry, budujcie bez wytchnienia tę cywilizację, bo to moje gorące życzenie, które wam dziś powierzam. Dla tego celu nie żałujcie ani modlitwy, ani ofiary?" mówił w Rimini w 1983 roku. Cywilizacja miłości wskazuje na pewne prymaty w życiu człowieka i świata. Prymat osoby przed rzeczą. "Więcej być?" przed "więcej mieć?". Prymat etyki przed techniką. Miłosierdzia przed sprawiedliwością. Nie dać się zwyciężać złu, lecz złu dobrem zwyciężać.

Często mówi się dziś o pokoleniu Jana Pawła II. Jedni przyjmują to bez zastrzeżeń, inni odnoszą się do tego stwierdzenia sceptycznie. Ale są i tacy przeciwnicy. Socjologowie mogą się spierać o to, jak liczne środowiska można zaliczać do Pokolenia JP2. Jednak niewzruszonym faktem pozostaje to, że w każdym pokoleniu i każdym środowisku znajdują się ludzie, którzy potrafią naśladować Chrystusa i umacniać się postawą tego niezwykłego świadka, jakim pozostaje dla nas Jan Paweł II.

Czy istnieje Pokolenie JP2? Wydaje się, że bardziej uzasadnione jest pytanie czy przesłanie jakie kierował Jan Paweł II nadal pozostaje aktualne i ważne w ludzkich sercach i sumieniach?

Jeśli tak, to z całą pewnością pokolenie kształtowane przez Jana Pawła II pozostanie i zrodzi następne pokolenia.

Trzeba zatem studiować nauczanie Jana Pawła II. Nie wystarczy podziwiać i wspominać.  
Trzeba naśladować jego życie

i wsłuchiwać się w jego głos jako apostoła, nauczyciela i proroka.

On pokazał światu, że świętość jest możliwa, że każdy może być święty, także i dziś, w tym naszym skomplikowanym życiu i w zwariowanym świecie.

O wielkiej postaci polskiego papieża napisano dotąd około 4 tys. książek. W 41 językach świata. W 2006 roku było ich dokładnie 3 876. Spłynęły rzeki atramentu i padły miliardy słów aby go godnie upamiętnić w periodykach i dziennikach. Ale oprócz podziwu dla Jana Pawła II i koniecznej dokumentacji jego pontyfikatu jest bardzo ważne utożsamienie się z nim. Dokumentowanie jego nauczania i posługiwanie we własnym sercu. We własnym życiu. To wymaga wysiłku wewnętrznego, a czasem wielkiej odwagi. Podczas inauguracji swego pontyfikatu 22 października 1978 roku Jan Paweł II wołał na Placu Piotra: ? Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi?. Do tych słów nawiązał jeszcze 7 czerwca 1997 roku będąc w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie ? Łagiewnikach. Przypomniwał, że każdy z nas w głębi serca może usłyszeć to, co usłyszała siostra Faustyna: ?Nie lękaj się niczego. Ja jestem zawsze z Tobą?. I wreszcie w Stary Sączu 16 czerwca 1999 roku, podczas kanonizacji błogosławionej Kingi zwrócił się do wiernych tymi słowami: ?Nie lękajcie się chcieć świętości. Nie lękajcie się być świętymi.?

Dziś Sługa Boży Jan Paweł II stoi w Domu Ojca, błogosławi nam i powtarza te pełne otuchy i mocy słowa: ?Nie lękajcie się być świętymi?. Wszak było to jedno z ważniejszych przesłań jego pontyfikatu. Dotyczyło istotnego, najważniejszego, celu każdego człowieka. A zatem odwagi! Nie lękajmy się! On jest z nami?

Amen.